

Łódź.

Cena numeru
20 gr.PRENUMERATA
w Łodzi:Mies. z dod. ilust. 4.50 gr
Góesz. do domu 30 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.50 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem

XXXI - r.
istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

1928

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Piątek, 30-go listopada

№ 327

Różnice

Od kogo lepiej zaczynać

Szlachectwo zbrodni i podłe chuligaństwo

„Głos Prawdy”.

W jednym z ostatnich numerów pisze „Głos Prawdy”, czołowy organ rządzącej partii „sanacyjnej” dosłownie tak:

„Jeżeli już tak koniecznie potrzeba, będziemy na przyszłość zaczynać (polemiki z endekami) zawsze od Niewiadomskiego, żeby się tak łatwo nie zacierały role: zwycięzców i zwyciężonych, sanatorów i sanowanych. Z tymi rodakami trzeba widocznie mocnym słowem”.

Trzeba naprawdę mocnym słowem.

Trzeba przyznać rację „Głosowi Prawdy”: postać Eligjusza Niewiadomskiego, w porównaniu z szeregiem „nieznanych sprawców”, wylonionych przez obóz sanacyjny, znakomicie nadaje się do rozgraniczenia moralnego tych dwóch obozów: narodowego i „sanacyjnego”, zwycięzonego i zwycięskiego. Obóz narodowy bynajmniej nie zmierza do „zacierania” tej granicy, owszem, chętnie witają piękną inicjatywę „Głosu Prawdy” do jej uwypuklenia na tle zbrodni Eligjusza Niewiadomskiego.

Sanator o Niewiadomskim.

„Już Plutarch — pisze z powodu zbrodni Niewiadomskiego p. Leon Belmont, postępowiec i żyd — nauczył nas odrywać czyn ohydny od szlachectwa zabójcy, bowiem to pewna, że czyn Brutusa był ohydny i szkodliwy, ale sam Brutus był duszą czystą i bohaterską”. To też Rzymianie imienia Brutusa nie obrzucali błotem i pamięć o tym zabójcy pozostała w historii „czysta i bohaterska”. Pozostała taka, pomimo faktu, że ofiarą krwawego zamachu Brutusa była istotnie wielka postać dziejowa, zginął — Juliusz Cezar.

Czystość i szlachetność.

Z nazwiska Niewiadomskiego usiłują „sanatorzy” uczynić słowo hańby, słowo ohydne. A Niewiadomski nie był jednostką ohydą, lecz właśnie taką, której „szlachectwo” uderzyło nawet — pana Leo Belmonta, który oddaje hołd czystości i szlachetności duszy Niewiadomskiego.

Bez podłego egoizmu.

„Niewiadomski, pisze Belmont, jest przecież zabójcą przez nieporozumienie z duszą własną, dotąd zawsze czystą i nawet w akcie zbrodni nie myślącą o sobie”.

Bezwzględna uczciwość dzielnego człowieka i dobrego obywatela.

Jako urzędnik państwowy był Niewiadomski „niesłuchanie pracowity i wzorowy w swoim wydziale”. Był on człowiekiem „zupełnie samodzielnym”, a uprawiającym „ascetyzm w stosunku do siebie”; była tam „nadzwyczajna prawda charakteru, nawet doprowadzona do pewnego przeczułenia i krańcowości — ci uczciwości, zaś jego „była bezwzględna”

Jako profesor, Niewiadomski kochał młodzież i jego egzaltacja w stosunku do niej „docho- dzila do pewnego stopnia sentymentalizmu, czynił atoli wrażenie człowieka bardzo opanowanego, który starał się ująć siebie nad- zwyczajną siłą woli w pewne karby”. Kiedy zbliżali się bolszewicy, p. Niewiadomski wstąpił jako zwykły szeregowiec do wojska”.

Tymi słowy charakteryzowano Niewiadomskiego w trakcie procesu.

To nie był typ „nieznanych sprawców”

Niewiadomski brzydził się tchórzostwem ukrywaniem się, skrytobójstwem. Świadkowie stwierdzili, iż po wystrzale, nie przejawiał nawet najmniejszego odruchu w kierunku ucieczki. Nie miał on w sobie nic, ale to nic ze znanego typu sanacyjnych „nieznanych sprawców”.

Sam żądał kary przykładnej.

Oddał się w ręce sprawiedliwości i domagał wymierzenia sobie najsurowszej kary, kary śmierci, jako odstrasżającego przykładu dla innych. „Złagodzenie wyroku, mówił, straci dla ogółu cały efekt, całą siłę. Trzeba, aby wyrok, który dostoyny Sąd dziś wyda, nie był zapewnieniem bezkarności i zachętą dla złoczyńców. Kiedy strzelałem do człowieka nieznanego mi, bezbronnego, stojącego do mnie tyłem, moją siłą moralną było przeświadczenie, że za jego życie daję moje. Stawilem weksel, chcę go zapłacić uczciwie. To moje ostatnie słowo”.

Odwaga i tchórzostwo.

Tak zachował się Niewiadomski w obliczu prawa. Nie o sobie myślał, lecz o tem, by łagodny wyrok nie był dla innych zachętą do zła. To stanowiło „siłę moralną” Niewiadomskiego. Siłą moralną sanacyjnych „nieznanych sprawców”, siłą dającą tym rycerzom odwagę czynu, była doskonale przygotowana ucieczka i pewność bezkarności, rycerzom, nieczarnym umundurowanym i uważającym siebie za — elitę wojska.

To się w sanacji nie zdarzy.

To też, pisząc o Niewiadomskim, umiał Leo Belmont (do czego nie jest zdolny dzisiejszy „sanator moralny”), „odrywać czyn ohydny od szlachectwa zabójcy”. Kto nie uznaje grzechu — pisze ten sam Belmont — nie chce ekspijacji. Niewiadomski chce jej, błaga o nią. Jego „dobrem moralnym” była myśl o oddaniu krwi za krew. Czy któryś z carobójców kiedykolwiek tak się odezwał? Uznawali oni przemoc karzących, lecz nie konieczność moralną przyniesienia głowy za winę krwi przelanej. Tylko on jeden, a to jest niebawmy wypadek w dziejach procesów politycznych, wypadek iście polski i pięknie polski — żąda śmierci za śmierć. To człowiek, który po wyroku śmierci jeszcze kończy dzieje sztuki, spuściznę dla rodzimej kul-

tury”.

Taką była moralna strona Eligjusza Niewiadomskiego.

A gdyby zacząć od...

Cóż, natomiast, da się powiedzieć o moralnej stronie tych, którzy urządzili rzeź ulanów ks. Poniatowskiego w pamiętnym dniu 6 listopada 1923 r., tych, którzy dokonali w mundurach wojskowych, bestjańskiego nocnego napadu na ministra Zdziechowskiego w jego mieszkaniu, poczem zgrabnie zbiegli; tych, którzy zorganizowali podobny napad na red. Mostowicza w Warszawie, poczem zręcznie ukryli się; tych chuliganów, którzy usiłowali dokonać morderstwa na osobie znakomitego pisarza Adolfa Nowaczyńskiego, lecz spłoszeni — zbiegli, tych wreszcie, w mundurach wojskowych, którzy dopuścili się karygodnego niedozoru nad więźniem gen. Włodzimierzem Zagórskim, wskutek czego ten ostatni zdołał podstępnie zbiec i ukrył się?...

Zaden z nich nie miał odwagi.

Trudno o osobach tych cośkolwiek powiedzieć, ponieważ sanacyjni rycerze zachowali dyskretne... incognito. Patrzymy codziennie na tych, na owych „sanatorów” i nie wiemy, który to z nich jest jednym z „bohaterów”: czy ten, czy tamten, czy ów... jedno wiemy o nich: zaden nie miał szlachetnej odwagi stanąć przed obliczem Prawa, przyznać się do czynu, żądać ekspijacji. A przeciw żadnemu z nich nie groziła, jak Niewiadomskiemu, niechybna kara śmierci.

Nie współ z kłiką.

Siłą moralną Niewiadomskiego była również bezwzględna samotność, gdy obmyślał i przygotowywał swój zamach. Był sam, tylko w obliczu swego obłąkanego patriotyzmem bólem, sumienia. A „siłą” sanacyjnych chuliganów było właśnie to, że przezornie zapewnili sobie zorganizowaną pomoc współników. I to nie były jakich, lecz zdolnych współników, skoro umieli udaremnić wysiłki śledczych organów sprawiedliwości.

Prawda o pobudkach.

A współnicy strasznego czynu Niewiadomskiego? Nawet prokurator Rudnicki w swej mowie oskarżycielskiej stwierdził, że śledztwo nie wykazało żadnych współników. Ale Niewiadomski, w ostatnim słowie ich nazwał: „Moimi współnikami, tymi, którzy mdali najwięcej pobudek do spełnienia tego, co spełniłem, są panowie Perl i Erenberg (nb. redaktorzy socjalistycznego „Robotnika” i sanacyjnego „Kurjera Porannego”). Ile razy brałem do ręki te pisma, miałem wrażenie, że wyciągam z archiwum psychopatologii kryminalnej jakąś zatrutą bibulę”. Możeby Niewiadomski mniej surowo sądził te pisma, gdyby znał dzisiejszy sanacyjny „Głos Prawdy”.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej).

Tylko w dzień jubileuszu

Obchodziliśmy dziesięciolecie niepodległości. Byliśmy wzywani w tym czasie do wzajemnych zapomnień, do zgromadzenia się u jednego stołu obrad. Trudna to sprawa. Naczelny organ stronnictwa rządzącego zgóry zapowiada, że nie pozwoli na „zacieranie się różnic” pomiędzy „zwycięzcami i zwycięzonymi, sanatorami i sanowanymi” i że w tym celu wszelką rozmowę z przeciwnikami będzie „zaczynał od Niewiadomskiego”. Obóz narodowy z pewnością nie uchyli się od rozmów o „różnicach” między nim a obozem „sanatorów moralnych”.

Stefan Dobrzański
Członek senatu,

—oOo—

TELEGRAMY,**Co będzie, gdy kontrolera zabraknie?**

Doradca finansowy Banku Polskiego, p. Dewey, wyjeżdża wkrótce po świętach Bożego Narodzenia do Stanów Zjednoczonych w sprawach rodzinnych.

Podróż p. Deweya potrwa kilka tygodni

Układy handlowe polsko-węgierskie.

Budapeszt, 29. XI. (pap) Rokowania polsko-węgierskie o dodatkowy protokół traktatu handlowego z Węgrami, odbywające się w Budapeszcie, rozwijają się pomyślnie. Delegacja polska powróci do Warszawy po zakończeniu rokowań, co nastąpi w początkach przyszłego tygodnia.

Przywrócenie debitu.

Minister spraw wywnętrznych przywrócił ostatnio dziennikowi wrocławskiemu „Breslauer Neueste Nachrichten” debit pocztowy w Polsce, odebrany na przeciąg dwóch lat w dniu 25 lutego 1927 r.

PRZEZ RADJO

Piątek.

- 11,66—12,10 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor.
15,00—15,20 Kom. meteor. gosp. i nadpr.
15,20—15,45 Przegląd wydawnictw periodycznych — (prof. Henryk Mościcki).
15,45—16,00 Nadpr. kom.
16,00 — 16,55 Koncert płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu B. Rudzkiego, Marszałkowska 87 i 146.
17,10—17,35 Odczyt p. t. „Wrażenia z obecnej wsi litewskiej” — p. Eugeniusz Szummer.
17,35—18,00 Transmisja odczytu z Krakowa.
18,00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry domrzystów (B. Zubrzycki).
19,00—19,20 Rozmaitości.
19,30—19,55 Odczyt p. t. „O wadach i chorobach narządu wzroku” (Dział „Hygiena — Medycyna”) — dr. Zachert.
10,56—20,00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20,00—20,10 Kom. rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań z giełdy zbożowej, krakowskiej.
20,10—22,15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Emila Coopera i Arnolda Foldes (wiolonczela).
W przerwie kom. Teatrów Miejskich.
Po transmisji kom. lotn.-meteor., polic. sport. i nadpr. oraz kom. P. A. T.

Tym razem w słonecznej Helladzie

Gwałtowna burza w Grecji

Składy portowe, podmyte prz-z fale, runęły do morza

Wiedeń 29-11 (aw)

W całej Grecji od dwóch dni szaleje burza, która do tej pory wyrządziła ogromne straty. W samym Patras straty sięgają do trzech milionów drahm.

Wzbudzone morze podmyło w wielu miejscach port i spowodowało zawalenie się wielkich składów towaru. Najgorzej jest w Teneziki, gdzie z powodu powodzi mieszkańcy już od dłuższego czasu musieli

się schronić na dachy domów.

Wiedeń 29-11 (aw)

Donoszą tu z Aten, iż według dotychczasowych obliczeń liczba osób, które straciły życie w czasie szalejącego orkanu nad całą Grecją dosięgła 40 osób. W Atenach i Pireusie burza poczyniła ogromne straty. W porcie z 6 wielkich parowców wiatr zerwał kotwicę.

„W marcu lud znowu wyjdzie na ulicę...”

Niemcy staczają się ku ruinie

Zdaniem nekanej egzekucjami wsi niemieckiej

Berlin, 29 listopada

Wśród ludności wiejskiej prowincji Szlezvig-Holsztyn panuje gwałtowne wrzenie z powodu licznych egzekucyj podatkowych, przeprowadzanych po wsiach.

Przed kilku dniami uchwalono na wiecu Landbundu chwycić się samoobrony.

Wczoraj w Beidenfleth nieznani sprawcy rzucili z przejeżdżającego samochodu bombę przed dom urzędu gminnego. Wy-

buch zniszczył budynek.

W Hollingstedt również nieucieczni sprawcy wpuścili przez dziurkę od klucza do mieszkanka burmistrza węży gumowej, wypełnionego materiałem wybuchowym. Wybuch wysadził z zawiasów zamek i wyrządził poważne szkody.

W obu wypadkach była to akcja zemsty chłopów, u których przeprowadzono egzekucję.

Wszędzie to samo

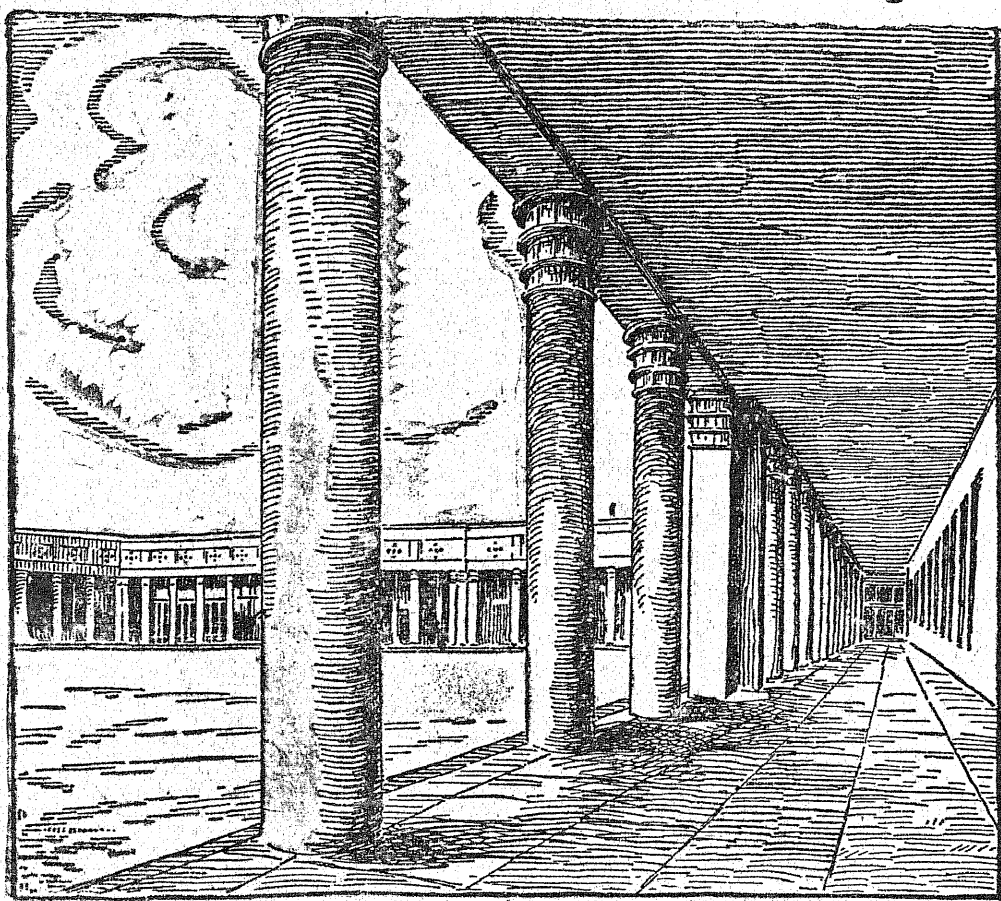
Katastrofa kolejowa w Jugosławii

Jeden pasażer zabity, kilkunastu rannych

Białogrod, 29-11 (aw)

Na stacji Stopczydar zderzyły się dwa pociągi: dążący z Serajewa osobowy z towarowym pociągiem idącym od Białogrodu.

W wyniku zderzenia jedna osoba została zabita, kilkanaście ciężko i lekko rannych. Obie lokomotywy i kilka wagonów zostało całkowicie zniszczonych.

Z Powszechnej Wystawy Krajowej**TRAGMET GŁÓWNEGO DZIEDZINCA NA TERENACH WSCHODNICH P. W. K.**

Dziedziniec ten o pow. 12,230 m. kw. otoczony jest wspaniałą kolumnadą i ozdobnymi hasanami z fontanną oraz pilonami świetlnymi — wysokim 26 m.

Nie udało się

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY MIN. SKŁADKOWSKIEGO ODRZUCONO

I tym razem „polityk ze skalpelem” odnieść się musi do Rady Ministrów o „naprawienie krzywdy”
Z budżetu Policji Państwowej na wniosek czerwonych demagogów stracono 13 mil. złotych

Warszawa 29-11 (tel. wł.)

DRUGIE CZYTANIE.

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do 2 czytania budżetu M. S. Wewn. i do głosowania nad wniesionymi poprawkami, których zgłoszono aż 87.

POPRAWKI.

Przyjęto poprawki PPS. Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, co do skreślenia mniejszych sum w poszczególnych działach M.S.W.

O FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa skreślenia funduszu dyspozycyjnego ministra.

LEKCJA o NACJONALIZMIE.

Pos. Trąpczyński, nawiązując do przemówienia min. Składkowskiego na posiedzeniu komisji w dniu 27 b. m. odnośnie walki z nacjonalizmem bądź to rodzimym czy też Undo lub posła Grünbauma, oświadcza, że nacjonalizm polski jest twórczy pod czas gdy Undo i nacjonaści żydowscy stoją na stanowisku antypaństwowem.

PRZECIW.

Ponieważ fundusz dyspozycyjny ministra może być zużyty i przeciw sferom na rodowym, niezrozumianym przez min. Składkowskiego, przeto Klub Narodowy będzie głosował przeciw funduszowi dyspozycjnemu.

ZA.

Pos. Rataj (PIAST) kierując się względami obiektywnymi proponuje przyznanie na fundusz dyspozycyjny kwoty 3 milj.

PRZECIW.

Pos. Prager (PPS) oświadcza że nie odmawia sumy 6 milj. na fundusz dyspozycyjny z motywów pos. Trąpczyńskiego lecz przyznanie jego przez Stronnictwo P. P. S. byłoby aktem zaufania dla rządu którego PPS. do obecnego rządu nie posiada i z tych względów będzie głosował przeciw funduszowi dyspozycjnemu.

PRZECIW.

Pos. Dąbski wypowiada się przeciw funduszowi albowiem niema zaufania do polityki min. Składkowskiego.

PRZECIW.

Pos. Chrucki (Ukr.) wypowiada się przeciw funduszowi.

W głosowaniu przyjęto wnioski posłów Pragera, Dąbskiego Dzierżawskiego i Celewicza o skreślenie sumy 6 milj. zł. na fundusz dyspozycyjny.

CZERWONI POSŁOWIE OKRADAJĄ POLICJĘ.

W dalszych obradach komisji na wniosek stronnictw lewicowych, skreślono z budżetu policji sumę 13, milionów złotych. Natomiast na ich wniosek uchwalono wnieść do budżetu zdrowia sumę 5 i pół miliona na leczenie ubogich miast i wsi. Jednocześnie uchwalono aby sumę tę rozdzielić do podziału pomiędzy samorządy powiatowe i miejskie.

Groźny pożar w składzie mebli

Dym zadusił magazyniera Kilka wagonów mebli spłonęło

Warszawa, 29-11 (ay)

Dziś około godziny drugiej popołudniu w składach fabryki „Thinet Mundus” zajęły się znaczne zapasy gotowych mebli.

Na miejsce pożaru przybyły natychmiast cztery oddziały straży ogniowej, które w ciągu godziny pożar zlokalizowały; a w ciągu następnej ugasiły zupełnie.

Pomimo dostatecznej ilości wody i do godnego stosunkowo dojazdu akcja była mocno utrudniona wobec nagromadzenia wielkich zapasów słomy, którą opakowywało się

wysyłane meble. Znajdujące się obok składy benzyny ocalały.

Po ugaszeniu pożaru strażacy znaleźli w składzie zwłoki Fryderyka Gebauera starca 68-letniego, magazyniera składów. Mimo użycia środków ratunkowych zaduszonego dymem starca nie zdołano przywrócić do życia. Pożar wynikł najprawdopodobniej skutkiem porzucenia papierosa przez magazyniera lub któregośkolwiek z kręcących się w składzie licznie furmanów.

Sympatyczni goście

Jubiler okradziony na pół miliona złotych

Prowadził podczas bolesnej „operacji” przyjemną rozmowę ze złoczyńcami

Berlin, 29-11 (aw)

Dokonano tutaj w centrum Berlina w jednym z największych składów jubilerskich dokonano sensacyjnej kradzieży. Przy nabywaniu szpilki dokonali nieznani sprawcy

kradzieży 26 pierścionków z brylantami, wartości 500 tysięcy złotych. Złoczyńcy zainteresowali jubilera rozmową, a w międzyczasie skradli z witryny sklepowej najpiękniejsze okazy.

Popłatne acz ryzykowne

Wykrycie fabryki fałszywych guldenów

Mennica gdańska nie znosi konkurencji

Gdańsk 29-11 (aw)

Władze policyjne dokonały tutaj aresztowania niejakiego Kurta Millera, u którego wykryły dobrze zorganizowaną fabrykę banknotów guldenowych.

Jak sam aresztowany zeznał, trudnił

się podrabianiem przeważnie 10 i 25-guldenowych papierów.

Dwudziestosekstoletni Kurt Miller wskazał dalszych fałszerzy banknotów. Przewidywane dalsze aresztowania.

WATYKAN PRZECIW ROJALISTOM.

Rzym 29-11 (aw)

„Corriere della Sera” podaje, iż Papież nosi się z zamiarem wykluczenia z społeczności kościelnej przywódców z „Action Francaise” (rojalisci).

Jak się z drugiej strony dowiadujemy, w kołach rojalistycznych czyni się wszystko, aby skłonić Watykan do zaniechania zamiaru.

UMOWA Z RUMUNJĄ.

Warszawa, 29-11 (aw)

W dniu dzisiejszym dokonano tutaj podpisania umowy polsko-rumuńskiej, dotyczącej wymiany dokumentów wojskowych austriackich.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu. —

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 3061—

Dziś

Przebiegany film p. t.

Dziś

„Marjanka, dziecko ulicy”

Wzruszający dramat cbyeżajowy ilustrujący dzieje dziewczyny, która stoczyła się na dno nędzy i weszła na najbardziej śliską drogę życia.

W roli głównej **Ginette Mattie**

uroczna

Ceny miejsc nie podwyższone.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 po pol I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr

Wojewniczy hrabia - wojewoda BEZPŁODNE WYSIŁKI SANACJI

W kierunku zaimania frontu rureckiego w Poznaniu i na Pomorzu

Zasłużony

Wojewoda hr. Dunin-Borkowski jest dobrze zapisany w kołach sanacyjnych. Podczas krótkiego urzędowania we Lwowie miał nawiązać stosunki z ziemianstwem, przeprowadzić w duchu Federalistycznym w konspiracji z syjonistami i undowcami wybory samorządowe, przesłuchiwać wielu posłów Le-De do parlamentu, a przede wszystkim osłabił obóz narodowy przez zamknięcie Obozu Wielkiej Polski, i represje w stosunku do działaczy narodowych.

Bezwzględny wróg.

Na niego padł wybór jako na następcę p. Adolfa Bnińskiego, który wobec porażki listy nr. 30 usunął się z województwa poznańskiego. P. Borkowski poza powyższymi walorami jest literatem. Jako współpracownik „Drogi” i jako wojewoda lwowski zapisał się jako bezwzględny wróg demokracji narodowej.

Silna reka.

P. wojewoda zaczął od zmiany starostów i urzędników wojewódzkich. Niektórzy starostowie dowiadawali się o przeniesieniu w stan nieczynny z gazet codziennych. Silna reka zaczęła działać. Zakazał umieszczenia ogłoszeń państwowych w pismach obozu narodowego. Zaczął gorliwą propagandę polityczną. Pojechał do Poznania pos. Mackiewicz, jeździł tam w sobotę pos. Sławek, a w niedzielę pos. Kościakowski i pos. Lechnicki, przedtem jeszcze pos. Koc. Tak liczny najazd czołowych przedstawicieli kierunku prorządowego nie było w żadnym z innych miast.

Twierdza reakcji.

Chodzi o złamanie „twierdzy reakcji”, jaką jest Poznań, co w prasie sanacyjnej nazywało się „pozyskaniem Poznania i Wielkopolski dla myśli państwowej”. Jakoby cwo Poznańskie, które popiera najwydatniej każdą państwową myśl i każdą akcję państwową, które najwięcej złożyło na skarb narodowy ofiar w złocie, gdzie pożyczki wewnętrzne państwowe cieszą się największym z wszystkich dzielnic poparciem — było... antypaństwowe. W istocie chodzi o złamanie jednolitego frontu narodowego.

Z odczytami poszło źle.

Jak to tam było z odczytami posłów Mackiewicza i Sławka, o tem już wiadomo. Nie udało się powiodły Hr. Borkowski nie mógł być zbyt zadowolony. Jeszcze mniej był zadowolony z wyborów do Kasy Chorych, gdzie sta narodowa odniosła świetne zwycięstwo.

Sanatorzy po „zielonych koszulach”

Cel zasadniczy: odosobnienie obozu narodowego nie udał się. Nawet nie wiele pomogła konferencja w prywatnym mieszkaniu hr. Borkowskiego, gdzie chciał pozyskać do walki przeciw obozowi narodowemu Piasta i miejscową Chadeję. Nie powiodło mu się pozyskać dla sanacji Związku młodzieży ludowej t. zw. zielonych koszul, których centralę udało się sanacji pozyskać w Warszawie wskutek przerzucenia się ku niej komendanta „zielonych koszul” p. Dziedzica, Jawnego sekretarza Piasta. Związek posiada w kraju małe wpływy, główną jego podstawą była Wielkopolska. Dlatego też tak bardzo p. hr. Borkowski liczył na zjazd niedzielny. Tymczasem zjazd postanowił nie uznać kierownictwa warszawskiego, wskutek czego garść sanatorów „zielonych” wyszła z organizacji.

Wbrew uchwałom sejm.

Sciągnięto do Poznania kilku wybitnych publicystów sanacyjnych, byleby, tylko „upaństwić reakcyjną dzielnicę”. „Gazetę Poznańską i Pomorską”, która była urzędowym pismem, której Sejm odmówił kredytów i wewał rząd do zaniechania jej wydawania — sanacja rozszerzyła i łączy ją obecnie z orga-

nem „Młodołaków”, nie umie tylko zdychać sobie uznania w społeczeństwie.

Z największym nakładem sił.

Ofenzywa na Wielkopolskę prowadzona jest z największym nakładem energii i sił. Pomimo dotychczasowych niepowodzeń koła sanacyjne postanowiły rzucić nowe rezerwy w ten teren, byleby huraganowym ogniem porazić szczyty w obozie narodowym. Mierzą nadzieję, iż dalsza ofenzywa spotka się z takimi warunkami, jak dotychczasowe.

Ten sam „zaszczyt” zaczyna spotykać już i Pomorze, jak się bowiem dowiadujemy, w dniu 27 bm. — zapowiedział dzięki uprzejmości sanacyjnego miejscowego „Rolnika Folkskiego” swój przyjazd książę Zdzisław Lubomirski, celem wygłoszenia referatu gospodarczego.

Równocześnie rozesłano karty na składkowy obiad, by towarzysko niektórzy sfery zbliżyć do osoby ks. Lubomirskiego, a tem samem grzecznościowo zapewnić imprezę i powodzenie.

Po wizycie p. gen. Góreckiego, i ta — prawdopodobnie — wizyta przejdzie bez poważniejszego echa.

Okropny wypadek w Lubelszczyźnie

Trzy trupy na dnie starej studni

NIEOSTROŻNI EKSPERCI ZNALEZLI ZAMIAST WODY — ŚMIERĆ.

Kolonję Krzczonów, powiatu lubelskiego, wstrząsnęła w poniedziałek ubiegły straszna wieść. Zdarzył się tragiczny wypadek, który przeciął trzy życia ludzkie.

Mieszkaniec tejże kolonii Jakób Mazurek miał zepsutą starą studnię, którą po stanowił doprowadzić do należytego porządku. Zaprosił więc specjalnych robotników, którzy zająć się mieli naprawą studni — locha. Na dno zeszli Paweł Cioczek, Paweł Mlynek i Józef Zawisłak.

Mijały chwile... Z głębi studni dochodziły początkowo szmery, później cisza... Nikt jednak nie przypuszczał, by miało się zdarzyć coś strasznego. Cisza ta zaniepokoiła Mazurka. Gdy zajrzano do studni, na dnie jej leżały trzy trupy. Niezłaskiwi otruli się gazami i ponieśli śmierć na miejscu.

Wypadek ten wywołał zrozumiene wrazenie.

DOWCIP PROF. KRZYŻANOWSKIEGO.

Referent generalny budżetu w Sejmie z ramienia BB. prof. Krzyżanowski skarżył się podobno w tych dniach w rozmowie prywatnej na ciężkie położenie gospodarcze w kraju.

Zapytano go złośliwie:

— A przecież sam pan profesor tylekrotnie wymownie tłumaczył wszem i wszędzie, że rząd rozumie doniosłość zagadnień gospodarczych?

— Doniosłość to on rozumie tylko za gadnień samych nie rozumie.

Romantycznie trzeba.

Z.

Przyjaźń i miłość

Stało mu to wszystko jeszcze raz przed oczyma. Przed pięciu laty w Londynie, Feist, najlepszy jego przyjaciel. Człowiek złudzeń i nerwów, nieobliczalna, skomplikowana maszyna natchnienia i złej woli. Jego demon-kusiciel. Co się stało, że Feist wtedy przysięgał bezdomną, poniewierającą się po komisariatach Agnes? Jakim cudem stało się, że ją pokochał? I dlaczego właśnie dla niej zabił Freda Mennarda? O'Connor pochylał się zdaleka nad rozpostartym na stole dokumentem. W miarę, jak czytał, Feist usuwał swoją rękę, patrząc mu nieustannie w oczy. Wszystko, wszystko tak było. „Ja, Robert O'Connor, stwierdzam niniejszem, iż od dnia dzisiejszego na przeciąg lat pięciu biorę w opiekę i na utrzymanie własność Reginalda Feista, Agnes Peterson. Jednocześnie zobowiązuje się wydać wzmiankowaną Agnes Peterson, Reginaldowi Feistowi po powrocie jego z więzienia dnia 12-go grudnia 1928 roku”. Podpisy... Szalony, war-

któby mógł wierzyć w jego realizację. Ręka Feista powróciła znów na swoje miejsce. O'Connor sięgnął po słuchawkę. — Agnes? Możesz zejść na dół? Ubierz się ciepło i przyjdź zaraz. Coś ważnego, Tak, tak.

Czekali obaj w milczeniu. Nieznosnie długo wlokły się sekundy. Nie sposób było coś powiedzieć.

Wejście Agnes było dla obu nadzwyczaj silnie przeżyta emocja. Feist, powstał i wyprostował się, co zrobiło dziwnie komiczne wrażenie przy jego małym wzroście. Prawej ręki nie zdjął z papieru, leżącego na stole. Agnes krzyknęła z radości. Feist drgnął i poczerwieniał. Witła się z nim serdecznie. O'Connorowi zrobiło się nieswojo.

Agnes paplała: „wiedzieliśmy cię z więzienia — wcale się nie zmieliłeś! Jak to dobrze jak to dobrze! Prawdopodobnie będziesz teraz często nas widywał?”

O'Connor dopiero teraz sobie przypomniał; wszak Agnes nie wiedziała.

Feist rozmawiał teraz z Agnes spokojnie i łagodnie. W krótkich słowach opowiadał jej swoje przejścia i dał wyraz radości z odzyskania swobody.

O'Connor słuchał, milcząc. W pewnym

momencie zapytał:

— Kiedy odchodzi twój pociąg, Feist?

— Dwudziesta trzecia dwadzieścia,

— Pół godziny czasu. Przygotujesz się do drogi, Agnes.

Spojrzała pytająco na jednego i na drugiego.

— Odjeżdżasz z Feistem, Agnes. Jeśli nie rozumiesz, przeczytaj to, co leży na stole. Feist usunął rękę. Agnes schyliła się i czytała.

Gdy podniosła głowę, twarz jej blada była jak papier.

— Reginald, powiedz, że to nieprawda. Co za głupie znów żarty urządza?

Feist milczał. Oczy jego z niepokojem badały twarz O'Connora. Pytający wzrok Agnes spotkał się z oczyma zawiadowcy.

— Wszystko jest prawdą, Agnes — mówił, słyszał swój głos jakby w próżni.

— Reginald! Ależ to nie możliwe. Przecież ja kocham Roberta — głos jej zadrział płaczem.

Feist powstał po raz drugi. Twarz jego miała wyraz tekturowej maski z tragicznymi pantoninami.

(D. c. n.)

Premjer swoje i minister swoje Min. Składkowski o swym stosunku do Sejmu

Polskie Izby Ustawodawcze mogą uchylć fundusz dyspozycyjny
Przyzna go na swoją rękę i odpowiedzialność... podatnika Rada Ministrów

Wrażenie.

Poniżej podajemy sensacyjną mowę min. Składkowskiego. Jest ona wysoce charakterystyczna po oświadczeniach premiera Bartla o współpracy rządu z Sejmem. Gdy się tę mowę czyta, ma się wrażenie, że dwa bardzo różne kierunki nurtują w obecnym rządzie.

Oficerowie w M. S. Wewnętrznych.

Min. Składkowski obszernie omawia wszystkie dziedziny swego resortu. Co do zarzutu militaryzacji stwierdza, że korzysta ze współpracy 13 oficerów, będących na etacie M. S. Wewn. Nadto w M. S. Wewn. pracuje 14 oficerów, czyli razem 40 oficerów i b. oficerów.

Liczba ustępów wzrosła.

Przesiedlenia urzędników są stosowane oględnie. Minister zamierza kontynuować systematycznie szkolenie. Rząd nie może być bezczynny wobec złej woli gospodarki uzdrowisk. Akcja sanitarno-porządkowa nie osłabła. Odnawiono przeszło 40 tys. domów więcej, niż w poprzednim okresie, co drugi dom ma należytą śmietnik, liczba ustępów wzrosła o milion. Mamy jednak 615 miejscowości bez studzien. Stan bezpieczeństwa się poprawił.

Gdyby nie to, mógłby się zgodzić.

Określając wytyczne polityki rządu w kwestji komunizmu i w sprawach narodowościowych, minister przypomina, że mówił już o tem podczas poprzedniej debaty budżetowej. Polki organizacje komunistyczne dążą do przebudowy ustroju na gruzach niepodległości Polski, nie może się zgodzić na legalizowanie tej partji. Konieczne są represje, ale konieczne jest też podniesienie oświaty i dobrobytu. Komuniści zasiadają w radach miejskich, a wszędzie przeszkadzają w pracy pozytywnej, y gdzie są w większości świadomie prowadząc gospodarkę w taki sposób, aby ich zastępcznależli aparat zdeorganizowany.

A ile zamknięto szkół w Polsce.

Co do polityki narodowościowej, to w pięciu województwach wchodnich odbudowaliśmy przeszło 125 tys. budynków, znikło 2 milj, 800.000 odlogów, liczba dzieci, uczęszczających do szkół z 36,4 proc. wzrosła do 74,6 proc. Zwiększono obszar dróg bitych. Na 4760 gmin miejskich i wiejskich w sierpniu województwach wschodnich i południowo-wschodnich tylko w 264 istnieją rządy komisyaryczne.

Chlubne rezultaty polityki narodowościowej

W radach gmin wiejskich Małopolski Wschodniej zasiada 65 procent ukraińców w radach miejskich 21,2 proc.

Zrównane nacjonalizmy.

Ministerstwo przeciwstawia się wszystkim niezależnie od wyznania i narodowości, którzy każdy teren pracy chcą wyzyskać dla krótkowzrocznej polityki nacjonalistycznej. Walka z tym nacjonalizmem obowiązuje zarówno w stosunku do przedstawicieli nacjonalizmu polskiego, jak „Undo” czy p. Gruenbauma.

Rozbite nadzieje pana Gruenbauma, który ma czelność oszukiwać żydów.

Po co się mija z prawdą p. Gruenbaum twierdząc, że rząd daje piękne deklaracje ludności żydowskiej, a nie realizuje ich.

Przypominam p. Gruenbaumowi, że dwa lata temu w styczniu na pograniczu wschodnim setki tysięcy ludności żydowskiej nie miało obywatelstwa i władze według przepisów mogły ją wydalić za granicę bolszewicką. Rząd Piłsudskiego załatwił jednak 1,600,000 podań o prawo obywatelstwa polskiego, w tem 600 tys. żydowskich, których papiery nie zawsze były w porządku.

I p. Gruenbaum ma odwagę oszukiwać społeczeństwo żydowskie, że rząd nic nie zrobił.

Adres do posła ukraińskiego.

P. Celewicz nie ma prawa przemawiać w imieniu narodu podbitego, bo naród polski nie podbił narodu ukraińskiego, ani przeprowadzić analogji między naszym ruchem wywoleńczym przeciw zaborcom, a polityką ruśńskich nacjonalistów w Małopolsce. W województwie, gdzie p. Celewicz został wybrany, jest ludności polskiej 45 proc. P. Celewicz kiedy tłumaczy „Ukraińską organizację wojskową” i powołuje się na przykład Polski w czasach zaborczych, niech pamięta, że nasze nie pracowały za obce pieniądze i nie trudniły zawodowo szpiegostwem na szkodę czyjejkolwiek wolności. Dziwi się pan Celewicz, że żądamy wydania kilku posłów, a oto, wyjątki z ich mów: „Twoimi szpiegami i gnębielami narodził się ukraiński, są Polacy”; „Celu dopniemy, a wtedy ty Lachu, zabieraj swoje graniczki i paliki i uciekaj z ukraińskiej ziemi, a ty, ukraiński wieśniaku, bierz paliki i pędź Lacha z tej ziemi”.

Wiemy, że w trzech województwach Małopolski Wschodniej nie wszystko zrobiono, żeby przełamać opór naszego rodzimego nacjonalizmu.

Minister tłumaczy wojewodę.

P. Trąpczyński imputuje wojewodzie Borkowskiemu, że groził demokracji narodowej, iż utopi ją w morzu krwi, o ile odniosą wyborcze zwycięstwo. Wojewoda Borkowski w rozmowie prywatnej powiedział tylko, że zwycięstwo żywiłów nacjonalistycznych mogłoby doprowadzić na terenach mieszanych do krwawych zamieszek.

Nie sumienie urzędnika, lecz linja wytyczna polityki rządu.

W sprawie przeniesienia starosty Dietla w stan nieczynny nie przeczę, że odegrały tu rolę względy polityczne, ale starostowie muszą być wykonawcami linii wytycznych rządu.

Wobec braku dostatecznych poszlak

W sprawie redaktora Mostowicza nie oświadczam na interpelację, bo sprawa była w dochodzeniu prokuratorskiem. Dzisiaj oświadczam, że było przeprowadzone śledztwo przez władze sądowe, cywilne i wojskowe, a prokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie sprawę umorzył wobec braku dostatecznych poszlak przeciw oskarżonym.

P. Pragierowi, skarżącemu się na usiłowanie wytworzenia nietykalności jednego ministra, odpowiadam, że w Polsce istnieje zastęp ludzi, którzy nie dopuszczają, aby prace J. Piłsudskiego nazywano robotą antypaństwową. Istnieje grupa ludzi, którzy uczuciowo tego nie zniosą.

Zostało to, co najbardziej przykre.

Pojawiły się wnioski p. Woźnickiego i Pragiera o odmówieniu mi funduszu dyspozycyjnego. W zeszłym roku ministerjum miało być tego funduszu pozbawione przez trzy kwartały. Miało to być wyrazem niezadowolenia z mej działalności. Oświadczyłem, że panowie mogą niezadowolenie swe wyrazić przez votum nieufności, każdy inny sposób byłby szkodliwy. Do dymisji się nie podałem. Jednocześnie, ponieważ fundusz dyspozycyjny jest koniecznością państwa, Rada ministrów na mój wniosek przyznała mi fundusz dyspozycyjny w niezbędnej wysokości.

Nie dowód.

Miałem do wyboru, albo popełnić wykroczenie formalne wobec panów, albo, gdybym tego wniosku nie postawił — przestępstwo wobec najważniejszych interesów państwa. Minister spraw wewnętrznych, któryby się zgodził urzędować bez funduszu dyspozycyjnego, popełniłby zdradę stanu. Sumy wydawane przez czynniki obce, na wroga nam politykę wewnętrzną wielokrotnie przewyższają żadaną przezemnie kwotę.

Niemila przygoda parasolnika z Miłej

Atrakcja przedrozwodowa

ROZZŁOSZCZONA ŻYDÓWKA OBLAŁA MĘŻA WITRYOLEJEM.

W przedsiönku domu 26—28 przy ulicy Grzybowskiej, w Warszawie gdzie mieści się gmina wyznaniowa żydowska, pomiędzy przybyłymi ze skargą rozwodową do rabina tu, 30-letnim Jakóbem Adelfangiem, parasolnikiem (Miła 24) i jego żoną, 25-letnią Fajgą, wynikła gwałtowna sprzeczka, podczas której żona oblała niespodziewanie Adelfangowi całą twarz witryolejem.

Poparzonego przewieziono dorożką do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził poparzenie twarzy, oczu, ust i rąk. Po opatrunku przewieziono poszwankowanego do szpitala na Czystem.

W kilka minut później do tegoż ambulatorjum przybyła w towarzystwie policjanta sprawczyni poparzenia, która oblewając męża, również uległa poparzeniu powiek, górnej wargi i lewego policzka. Oświadczyła ona, że od tej chwili nie nazywa się już Adelfangowa, lecz jak poprzednio, Szczeciner. Po licya sporządziła protokół.

W kilka minut później do tegoż ambulatorjum przybyła w towarzystwie policjanta sprawczyni poparzenia, która oblewając męża, również uległa poparzeniu powiek, górnej wargi i lewego policzka. Oświadczyła ona, że od tej chwili nie nazywa się już Adelfangowa, lecz jak poprzednio, Szczeciner. Po licya sporządziła protokół.

W dawnej stolicy Polski

Bojownikom o prawa i wolność ludów

POMNIK KOŚCIUSZKI I WILSONA USTAWIONE ZOSTANĄ W POZNANIU.

Oddawna już istniał w Poznaniu projekt wzniesienia pomnika zmarłemu prezydentowi St. Zjednoczonych, Woodrowowi Wilson'owi, któremu Polska tyle zawdzięcza. Projekt ten wchodzi powoli w stadium realizacji.

Ostatnio zakończył się konkurs na projekt pomnika, jednak prac konkursowych, nadesłanych przez polskich rzeźbiarzy, żadna nie została zatwierdzona przez fundatora pomnika Ignacego Paderewskiego. Wobec tego pomnik będzie

dziełem jednego z rzeźbiarzy amerykańskich.

Pomnik prezydenta Wilsona życzeniem fundatora, stanie w centrum Poznania, prawdopodobnie na Kaponierze albo przed gmachem Banku Polskiego, w Alejach Matki i Księcia, a nie, jak uprzednio planowano, w parku imienia prez. Wilson'a.

Natomiast w parku im. prez. Wilson'a stanie pomnik Tadeusza Kościuszki, projektowany przez artystę — rzeźbiarkę p. Trzcińską-Kamińską.

ZE SWIATY

Chiny zrywają z tradycją

Zang - Aj - Ji, bohaterka niezwykłego procesu

„Ja muszę otrzymać tyle, co i mój brat”

W Chinach toczy się obecnie proces charakterystyczny dla nas, ojców w państwie niebieskiem.

Pewna chinka zażądała, by dano jej ze spadku po ojcu taką samą część, jaką otrzymali jej bracia. Jest to dla Chin czemś niesłychanym, gdyż od tysiącleci państwo niebieskie stosuje zwyczaj, iż ojcowski majątek należy do synów, córki zaś mają co najwyżej prawo do podarków ślubnych.

Nic dziwnego, że proces Zang—Ai—Ji, córki zmarłego niedawno milionera, obudził powszechne zainteresowanie. Oskarżycielka żąda, aby jej bracia zmuszeni zostali podzielić się z nią spadkiem po ojcu. Sprawiedliwie Zang—Aj—Ji powołuje się na nowe prawo, wydane przez rząd nacjonalistyczny, które głosi, że wszystkie dzieci bez względu na płeć, mają, gdy chodzi o spadkobranie, jednakowe prawa.

Prawo to wywołać może całą rewolucję w dziedzinie stosunków rodzinnych. Jest tylko sprawą sporną, odkąd nowe prawo ma być stosowane.

Jeśli Zang—Ai—Ji sprawę wygra, mnóstwo chinek pójdzie jej śladem i wytoczy procesy braciom. Dotąd na prawo, tak zasadniczo zmieniające zasady spadkobrania, chinki nie zwracały uwagi. Wprawdzie niejedna z nich marzyła o działalności politycznej, dążyła do równouprawnienia kobiet i przyznania im prawa głosu, nie robiły tego atoli z prawdziwym zapalem i nie były w stanie dorównać mężczyznom.

Tylko w wielkich ośrodkach przemysłowych, handlowych czy portowych, gdzie kobieta dla tych czy innych powodów została wychowana w sposób nowoczesny, spotyka się manifestacje kobiece, których hasłem jest równouprawnienie. W głębi kraju kobiety żyją zupełnie w tych samych warunkach, co i przed rewolucją, czyli przed r. 1911.

Ponieważ jedynie od chłopców spodziewać się można podtrzymania tradycji rodu, więc posiadają oni wszelkie prawa

i przywileje, związane z ich płcią i nazwem. Natrz występują w roli przedstawicieli rodziny. Niema w Chinach prawa pierwotności — zaledwie w paru prowincjach najstarszy syn otrzymuje po ojcu dwa razy tyle, co każdy inny brat jego, lecz wtedy jedynie, gdy ci bracia są synami pobocznych żon ojca rodziny.

Na wypadek, gdy w rodzinie niema potomstwa męskiego, wybiera się siostrzeńca czy kuzyna na dziedzica nazwiska i majątku. Lecz żaden chińczyk, dopóki liczy na to, że może mieć dzieci, nie zapisze dalszej rodzinie. Może dlatego właśnie zdarza się w Chinach, że 60 i 70-letni mężczyzna biorą sobie żony pobożne w nadziei, że w tem nowym małżeństwie do-

czekają się synów.

Córka, której rodzice sami wyznaczają męża, dostaje tylko wyprawę, umeblowanie, nieco klejnotów i pieniędzy, a swego przyszłego męża ogląda po raz pierwszy dopiero w dzień ślubu. Nawet ubogie rodziny chińskie patrzą niechętnie na prawo równego podziału majątku między synów i córki, bo i jak tu — pytają — podzielić jedną ubogą chatę między syna i córkę?

Zresztą przeciętny chińczyk uważa, że nowe prawo stanowi zerwanie z tradycją i hierarchią. A nie na przeście na świecie bardziej konserwatywnego, niż chińczycy, narodu.

Wrogowie koedukacji

Studenci oxfordzcy i paryscy nie chcą koleżanek

ORIGINALNE MOTYWY MALKONTENTÓW.

Na uniwersytetach w Oxfordzie i Paryżu pewna część studentów wypowiedziała się za urządzeniem odrębnych wykładów dla słuchaczy i dla słuchaczek.

W Oxfordzie studenci życzenie swoje motywują tem, że koleżanki ujawniają tak nadmierną pilność, iż zmuszają kolegów do współzawodniczenia z sobą w nadzbyt wyczerpującej pracy naukowej, pozbawiając ich możliwości uprawiania należytego ćwiczeń sportowych, które przecież dla mężczyzn są specjalnie ważne.

Studenci pragną się zatem oddzielić od koleżanek, aby nie ulec szkodliwym, ich zdaniem, nałogowi „obkuczania się”.

W Paryżu sprawa ta ma inne podłoże. Tam studenci oświadczają otwarcie, że niebezpiecznym dla studjów jest flirtna ławach uniwersyteckich.

Studenci paryscy są zbyt gorącymi wielbicielami kobiet, aby nawet w obliczu wiedzy przestali widzieć w koleżance ko-

Nie u nas

Znać się warto

LECZ w NOWEJ ZELANDJI.

Jeżeli na Nowej Zelandji młoda para pragnie wstąpić w związki małżeńskie, ale nie posiada dostatecznych środków do stworzenia ogniska domowego, to rząd przychodzi młodym z pomocą.

Narzeczeni wnoszą podanie, a władze przyznają pożyczkę na budowę własne-

go domu, która to pożyczka spłacana jest potem przez 35 lat.

Wogóle władze nowozelandzkie opiekują się troskliwie ludnością tamtejszą, czemu też przypisać należy, że Nowa Zelandja wykazuje najmniejszy procent śmiertelności dzieci.

L. A.

10)

YOGHI

— Nieszczerdłne, panie pułkowniku. To co dzisiaj daje sobie rendez-vous w Berlinie, przyjeżdża z północy, ze wschodu, Rosji, Polski i Bałkanu, nie należy z pewnością do pierwszorzędnego towarzystwa.

— Mnie oni też się nie podobają. My się jednak, że gdyby im było można cośkolwiek zarzucić, to nie znajdowałiby się w domu tajnego radcy. Temsamem, że tu bywają, są przyzwoitymi ludźmi. Możliwe, że nas razią tem, że są nam obcy swoją rasą.

Zdaje się, że osobistość z ilustrowanego pisma nie podzielała zdania tych panów, gdy odeszła z Rosjanami.

Wybiła 5—ta godzina rano.

Herta weszła do pokoju by zabrać męża do domu. Odeszli bez pożegnania

przy szarzącym świetle rozpoczynającego się dnia.

Czy przyjmiesz posadę w sanatorium? spytała po chwili milczenia.

— Nie!

— Szkoda! Pani radczyni od samego rana robi starania, by ci utorować drogę. Zdobyła głosy dwóch panów, którzy również urzędują w kuratorium. Mamy więc większość głosów za sobą i posada jest pewna; nie chcę absolutnie, byś nadal pozostał lekarzem kasy chorych.

Chciał coś odpowiedzieć, ale nim zaczął mówić, ogromne czerwone auto o przeźrliwym motorze i nieprzyjemnie brzmiącej syrenie przejechało tuż obok nich, dotykając prawie chodnika. Auto jechało dość prędko, ale nie w prostej linii, jak na to dozwalała szeroka pusta ulica, tylko zataczało się, jakgdyby ręka, która niem kierowała, nie była pewna. Nagle, jadąc trochę z góry, zatoczyło olbrzymie koło, wjechało na chodnik, uderzyło o mur

jakiegoś domu, odbiło się, położyło na bok, a równocześnie nastąpiła eksplozja, która pokryła mgłą całe auto. Wszystko to 50 kroków od Wiesera. W jednej chwili zrobiło się zbiegowisko na ulicy przed chwilą pustą. Widocznie ludzie wyszli z nocnej kawiarni. Otoczyli natychmiast nieszczęśliwe auto i tak, jak zawsze w tym wypadku się dzieje, dawali rozmaite wskazówki i rady, komenderowali i zarządzali, ale nikt nie myślał o pomocy. Jakiś policjant

czuł się w obowiązku spisać protokół, wyciągnął swój notes i robiąc notatki. Gdy Wieser zbliżył się z żoną do miejsca wypadku, pewien poważnie wyglądający jegomość zauważył, że dobrzeby było zatelefonować po pogotowie ratunkowe; inny znów walił pięścią do zamkniętej apteki, która znajdowała się po drugiej stronie ulicy, trzeci wreszcie zagadnął doktora Wiesera:

ID. -

KRONIKA

KALENDARZE

Piątek, 30 listopada Andrzeja A.

TEATRY

Teatr Miejski: „Proces Mary Dugant“
 Teatr Kameralny — „Brzydki Feriante“
 Teatr Popularny: — „Malka Szwarcenkop“

WIDOWISKA

Casino: — „Miasto miliona poległych“
 Splendid — „Człowiek śmiechu“
 Luna: — „Anioł ulicy“
 Grand Kino: — „Ostatni rozkaz“
 Odeon: — „Pancernik Atlantik“
 Palace: — „Niebezpieczny wiek“
 Dom Ludowy: „Marjankt; dziecko ulicy“
 Miejski K.O. „Dziedzictwo krwi“

—oOo—

Wiadomości bieżące.

Dodatkowy spis rocznika 1906

Dziś, w piątek, dnia 30 listopada r. b. winni się zgłosić do spisu w lokalu Biura Wojskowo—Policyjnego przy ul. Piotrkowskiej 212, w godzinach od 8,15 do 15-tej (3-ej pp.) mężczyźni urodzeni w roku 1906; zamieszkujący lub przebywający na terenie m. Łodzi, którzy dotychczas do spisu poborowych nie zgłosili się względnie nie stawili przed komisją poborową. (n)

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), P. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sittkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10), L. Sadowska (Zgierska 57), H. Dutkiewiczowa (Zgierska 87), Z. Gorczycki (Przejazd 59), A. Szymański (Przedzalniana 73), A. Busse (Rzgowska 59). (p)

Kronika policyjna

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM.

W dniu wczorajszym przy ul. Szkolnej i miał miejsce wypadek otrucia gazem świetlnym. Wypadkowi temu uległa 25 letnia Agnes Leszczyna, która ułożywszy się do snu nie zakreśliła należycie kurków od lampy gazowej. Bez przytomności znaleźli ją rano do mownicy, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz udzielił jej pomocy. (Wid)

Przed podróżą?

Z podwórza fabrycznego przy ulicy Zakątnej Nr. 59-61 nieznany sprawca skradł skrzynię, zawierającą walizy z firmy „Szwedzkiego“ wartości 250 zł. na szkodę Orawskiego Bronisława, zam. przy ulicy Kopernika Nr. 6.

Następstwa niepożądanego wizyty.

Harkowi Aronowi, zam. przy ulicy Kilińskiego Nr. 60 w czasie nieobecności skradziono z mieszkania różnych rzeczy wartości 600 złotych.

Amator taniego mięsa.

Szindlowi Arnoldowi, zam. przy ulicy Kątnej Nr. 32 skradziono z masarni 6 półówek mięsa wieprzowego ogólnej wartości 800 złotych.

Zatarg Kasy Chorych z aptekami

INTERWENCJA MINISTERS TWA ODRZUCONA.

Szpitala zwróciły się do zarządu Kasy Chorych z żądaniem podwyższenia opłat dziennych za leczenie ubezpieczonych do zł. 8 gr. 50.

Zarząd kasy stanął na stanowisku podwyższenia tych opłat do 7 zł. 50 gr. a maksimum do 8 zł.

Onegdaj w pertraktacjach do porozumienia nie doszło, zaproponowano medjatorstwo osoby trzeciej, a mianowicie ministerstwa pracy.

Przedstawiciele szpitali nie zgodzili się na tę propozycję, dowodząc, że na żadne ustępstwa nie pójdą i od wysuniętego żądania nie ustąpią.

Wobec tego całą sprawę odroczone do następnego posiedzenia zarządu Kasy Chorych w przyszły wtorek, na którym zapadnie ostateczna decyzja, czy zadość uczynić żądaniu właścicieli szpitali czy rozpocznie się groźny zatarg, który w pierwszym rzędzie odbiłby się na zdrowiu ubezpieczonych. (bip)

—oOo—

Walka z wścieklizną psów

KARY ZA NIESTOSOWANIE SIĘ DO ZARZĄDZENI ZAPOBIEGAWCZYCH.

Miejski Urząd Weterynaryjny stwierdził nowy wypadek wścieklizny przy ul. Juliusza 13.

Pies wściekły znajdował się przez dwa dni pod obserwacją w lecznicy dla zwierząt Warikoffa przy ul. Kopernika, przyczem został zniszczony.

Przeprowadzone przez Urząd Weterynaryjny dochodzenie nie ujawniło osób pokąsanych. Wobec tego iż wypadki wścieklizny zdarzają się coraz częściej, Urząd Weterynaryjny wystąpił do Starostwa Grodzkiego z

prośbą o wydanie polecenia organom policyjnym pociągania do odpowiedzialności administracyjnej osób, nie stosujących się do przepisów zarządzenia o zwalczaniu wścieklizny, wydanego przez Magistrat.

Na mocy powyższego zarządzenia właściciele psów, które nie będą zaopatrzone w kagańce i prowadzone na smyczy będą karani w drodze administracyjnej aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 1000 zł.; obie te kary mogą być wymierzone łącznie. (n)

—oOo—

Propaganda wytwórczości krajowej

POGADANKI I ODCZYTNY.

Towarzystwo Przyjaciół Wytwórczości Krajowej urządza w niedzielę, dn. 2 grudnia r. b. dzień poświęcony propagandzie wytwórczości polskiej. — Urządzone będą pogadanki i odczyty w Resursie Rzemieślniczej, Szkole Miejskiej przy ul. Drewnowskiej, Sali Ks. Szelezjanów; Sali Dobrego Pasterza na Baultach, w lokalu Stowarzyszeń Kupieckich przy ul. Piotrkowskiej 10, Piotrkowska 73, i Ogrodowa 10; w Domu Ludowym; w Domu przy Kościele na Widzewie, Sali Macierzy Szkolnej na Rokiciu, Klubie Pracowników Scheiblera i Grohmana na Przedzalnianej Domu Młodzieży przy ul. Gdańskiej 111.

Niezależnie od tego odbędą się we wszystkich szkołach pogadanki poświęcone samowystarczalności gospodarczej. Po ulicach będą kursowały samochody polskiej firmy „Ursus“ z których młodzież akademicka będzie wygłaszała krótkie przemówienia.

Zarząd Towarzystwa zwraca się do pp. Kupców aby w dniu 2 grudnia wystawili w oknach wystawowych plakaty propagandowe. Plakaty te otrzymać można w lokalu Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Piotrkowska 113.

Oby ludność naszego miasta ocknęła się i zaprzestała nabywać przedmioty zbędne i luksusowe pochodzenia zagranicznego.

—oOo—

Żywy dziennik

NA RZECZ „TYGODNIA“ AKADEMIIKA.

Wojewódzki Komitet Akademicki urządza, pod protektoratem JWPana Wojewody, w sobotę, dnia 8, grudnia, o godz. 8,30, w lokalu Miejskiej Galerji Sztuki, jedyne imprezę na rzecz budowy sanatorium dla akademików w Zakopanem.

Organizatorom udało się pozyskać najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta, które przygotowują niezwykle niespodziankę w formie, pełnego wykwiintnej satyry, żywego dziennika wygłoszonego z estrady przez autorów i artystów Teatru Miejskiego.

Wieczór będzie miał charakter ściśle towarzyski dla zaproszonych osób.

Współudział literacki przyjęli P. P.

Bolski, Braun, dyr. M. Dienstl-Dąbrowa, Red. B. Dudziński, Prof. W. Fallek, Dyr. B. Gorczyński, Red. Cz. Gumkowski, Prof. Halpern, Hertz, art. dram. Horecka, kom. Izidorczykowa, red. Jagoszewski, red. Kempner, art. dram. K. Lubieńska, Paszkówna, Piechal, Rachalewski, Rimlerowa, Rom, starosta Rzewski, art. Skrzydłowska, Sowiński, Starski, Timofiejew, Julian Tuwim, Ulrichsowa, red. Wassercug, Sędzia Wilecki, L. Wójcikówna i art. dram. Michał Znicz

Pajęczarze.

Janaczek Wandzie, zam. przy ulicy An-
ny Nr. 19 skradziono ze strychu bieliznę,
wartości 100 złotych.

Śmierć przy pracy.

Kwirant Artur, lat 22, zam. przy ul. Ho-
rodelskiej podczas pracy w fabryce Oldakow-
skiego i Neumarka, przy ulicy Zakątnej Nr. 81
został uderzony w głowę zerwanym pasem, sk-
utkiem czego poniósł śmierć na miejscu.

Maszyna do pisania.

Krasnowskiemu Bazylemu z bióra próśb
przy ulicy Łagiewnickiej 27 skradziono ma-
szynę do pisania firmy „Rheinmetal” wartości
650 zł.

KOCHAJĄCY MĄŻ.

Pietruszka Józef, zam. przy ulicy Kra-
szewskiego 18 usiłował zabić swą żonę Ka-
rolinę — siekierą. Wezwany lekarz pogoto-
wia stwierdził ogólne obrażenie ciała. Pie-
truszkę pociągnięto do odpowiedzialności.

NAGŁY ZGON.

Gertner Ryszard, lat 61, zam. przy ul.
Szawowej 12, przy ulicy Narutowicza Nr. 45
skutkiem paraliżu serca zmarł nagle.

SAMOBÓJSTWO.

Kochanowska Marta lat 27 zam. przy
ulicy Radomskiej Nr. 3 w celu samobój-
czym wypila większą ilość kwasu solnego.
Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

— o o —

ZEBRANIA KONTROLNE REZERWISTÓW

Dziś winni się stawić przed komisją
kontrolną Nr. 1 urzędującą przy ul. Leszno
9 mężczyźni rocznika 1905 zamieszkali na
terenie XIV Komisarjatu P. P. o nazwis-
kach na litery od P do Z; przed komisją
kontrolną Nr. 2 urzędującą przy ul. Nowo-
Cegielnianej 51 mężczyźni rocznika 1887
zamieszkali na terenie VII, XII, XIII i XIV
Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery
od A do Z. (p)

Teatr Miejski

Wiera Mircew

Sztuka w 3-ach aktach Leona Urwańcowa.

Sztuka, poruszająca odwieczny mo-
tyw wierności męskiej i kobiecej, wzaje-
mne ustosunkowanie się do siebie dwojga
małżonków, którzy z jakichkolwiek przy-
czyn sprzeniewierzyli się sobie. A na tle
tych małżeńskich konfliktów ponura wi-
zja zbrodni kobiety, zabijającej swego ko-
chanka w chwili, gdy przekonała się, że
jest on zwyczajnym szantażystą, nie zasłu-
gującym na jej miłość.

Echo tej tragicznej zbrodni ścigać bę-
dzie Wierę Mircew, żonę prokuratora. Ka-
że jej grać komedję przed ludźmi, którzy
dokola szukają sprawców zbrodni. Dwuso-
bowość ta szarpie jej nerwy, przyprawia
wprost o obłąkanie, tem więcej, że nie wie,
jak ustosunkuje się wobec tego faktu mąż
— prokurator. Ale Mircew, ten sam, który
kiedyś piękną Wierę na manowce przez
przygodne wiódł miłości zrozumie tra-
gizm swej żony: i otworzy dla niej ramio-
na, by biedna ofiara życiowej omyłki znala-
zła w nich spokój i zapomnienie.

Pełną tragicznych akcentów rolę
Wierę grała utalentowana artystka sceny
lwowskiej L. Barwińska, bawiąca w Ło-

dzi na gościnnych występach. Niepewność
Wiery, jej obawa przed zdemaskowaniem,
jej dwuosobowość, w interpretacji znako-
mitej tej artystki nabrała dramatycznej
siły i pęczniała od soków głębokiego, wzru-
szającego widza weryzmu.

Kapitałną postać Pobjarina stworzył
Woskowski. W drobnym jego arcydziele
aktorskim głębia, z jaką artysta ten ujął
patologję strachu, szła o lepsze ze świetną
siłą odtwórczej.

Mnóstwo humoru i pogody wnosili
na scenę utalentowana Łapińska (Julja) i
Bonecki (Starobielski).

Prokurator Mircew w interpretacji Ki-
jowskiego posiadał w wyrazie swoim wa-
gę i inteligentne stonowanie.

Brodniewicz, Lenk Żabczyński i Ko-
pijowska uzupełniali resztę całości, wyre-
żyserowanej krzepko i zwarcie przez peł-
nego szerokiej inwencji Boneckiego.

Teatr Kameralny

Brzydki Ferrante

Komedja w 3 aktach S. Lopecą.

Sztuka, podobnie jak wystawiony po-
przednio „Brat marnotrawny” opiera się gło-
wnie o dialogi. Autor jej, perypetjami bogate
go, ale brzydkiego bankiera Ferrante, stara

Reformy podatkowe

PODATKI KOMUNALNE BĘDĄ OGRANICZONE.

W sferach rządowych doszło do
rozkazania, że władze komunalne, obciąża-
jąc handel i przemysł coraz większymi
podatkami. Wobec tego projektuje się o-
graniczyć kompetencje władzy komunalnej
w opodatkowaniu ludności. Pierwszy krok
w tym względzie jest dodatek do patentu
dodatek wynosi w niektórych miejscowo-

ściach wyżej, aniżeli koszt całego patentu.
Wobec tego zarządza się, ażeby na rzecz
związków komunalnych przy wykupywa-
niu patentów na rok 1929 doliczać nie wy-
żej 60% sumy patentu. Jak się dowiaduje-
my zostaną w najbliższym czasie uregulo-
wane inne podatki komunalne, które są
brane przez Magistrat. (p)

— o o —

W szponach starego żyda - zwyrodnialca

SENSACJA UL. NOWOMIEJSKIEJ.

Onegdaj wieczór dziewięcioletnia Sabi-
na Szac Plac Wolności 7 wracała ze szkoły
do domu.

Na ul. Nowomiejskiej doszedł do niej
jakiś starszy żyd, dał jej 10 groszy, powie-
dział by odniosła książki do domu i wróciła
doń to kupi jej wieczne pióro.

Dziecko szybko poszło do domu, złoży-
ło książki i wyszło z domu, a na pytanie
matki dziewczynka odpowiedziała, że jakiś
pan chce jej coś kupić więc musi się spje-
szyc. Matka tknięta przecuciem wyszła za
dzieckiem i z pewnej odległości widziała jak
ów starszy pan wziął dziecko za rękę, znikł

w oficynie jednego z domów na ul. Nowo-
miejskiej.

Poprosiwszy do pomocy przechodnia,
matka szybko podażyła za córką i ujrzała,
jak ów nieznajomy siłą ciągnął dziecko na
trzecie piętro.

Na wszczęty alarm mieszkańcy domu u-
siłowali zatrzymać sędziwego zwyrodnialca,
lecz zdołał on wyrwać się tym którzy go
trzymali i znikł w tłumie.

Wiadomość o nieudanem porwaniu
dziewczynki lotem błyskawicy obiegła dziel-
nicę północną i do nocy była żywo kome-
ntowaną. (bip)

— o o —

Nie wolno wyręczać komornika

SPRZEDAŻ ZASEKWESTROWANEGO ZBOŻA.

We wsi Wola-Malowana pod Piotr-
kowem zajęte zostało w swoim czasie u
gospodarza Bolesława Świerczyńskiego
przez komornika 15 metrów żyta, za nie-
wplacone podatki. Licytacja w drugim ter-
minie została wyznaczona na dzień 24
bm. Gdy komornik przybył na miejsce w

celu przeprowadzenia licytacji okazało się,
że Świerczyński ulotnił się, żona zaś jego
oświadczyła, że zasekwestrowane zboże zo-
stało sprzedane.

Wobec takiego stanu rzeczy Świer-
czyńscy zostali pociągnięci do odpowiedzial-
ności karnej na drogę sądową. (p)

się przekonać publiczność, że brzydota mę-
ską nie tylko nie jest przeszkodą w erotycz-
nych sukcesach ale — ba! czasami nawet by-
wa pożyteczną i atrakcyjną.

Przystojny Bartesi rywal bankiera, jest
wprawdzie innego zdania. Niemniej Ferrante,
zdobywając sobie tak serce Armidy, jak i
rękę swej wychowawcy Cecylji przekonuje
go, że dla kobiety decydujące znaczenie po-
siada częstokroć nie sam wygląd mężczyzny,
ale jego walory wewnętrzne.

Pozwalamy sobie w tem miejscu wy-
razić pewne wątpliwości co do słuszności
tej terroji. A to, że Ferrante odnosi swe
walne zwycięstwa, przypisujemy raczej świe-
tnej grze Karola Adwentowicza, który kre-
ując rolę tytułową stworzył postać pełną
silnej indywidualności. Wysoce charaktery-
styczny w masce brzydoty, wyrazisty w us-
chu i geście kapitałny ten artysta pierwsze-
rzednem swem ujęciem przekonywał i zdo-
bywał widza.

Pendant do brzydoty Ferranta twa-
rzył wdzięk i piękno pań Grywińskiej
(Armida) i Dzięwońskiej (Cecylji): dwie
le ujęte dobrze i ze smakiem.

Świetny typ starego malkontenta po-
tycznego stworzył Mroziński.

Sztuka wesola i sympatyczna.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

„Proces Mary Dugan” grany będzie dziś wieczorem po cenach popularnych oraz raz jeszcze jutro popołudniu po cenach najniższych. Będą to bezwzględnie ostatnie w se-zonie bieżącym powtórzenia tej sensacyjnej sztuki.

Premjera „Kupca Weneckiego”.

Jutro Teatr Miejski występuje z piątą wielką premjerą sezonu. Po Gozzim, Żeromskim, Romain-Rollandzie i Słowackim—Szekspir. „Kupiec Wenecki” jedno z najpopularniejszych dzieł wielkiego pisarza niegrane było w Łodzi od lat blisko dwudziestu, dla młodszej więc generacji widzów będzie to z pewnością pełna premjera.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie występy K. Adwentowicza.

Dziś wieczorem oraz w niedzielę o godz. 5 popołudniu i w poniedziałek wieczorem — Karol Adwentowicz grać będzie „Brzydkiego Ferrante”.

Jutro wieczorem i w niedzielę odegrany będzie po raz pierwszy w Teatrze Kameralnym sensacyjny dramat w 4 aktach L. Urwancowa „Wiera Lircew” z L. Barwińską w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie do piątku 7 grudnia włącznie „Małka Szwarcenkopf” Będą to ostatnie przedstawienia tej sztuki. W sobotę i w niedzielę wypełni „Małka” popołudniowe i wieczorne przedstawienia. Bilety nabywać można w kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny 4.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W niedzielę dnia 2 grudnia o godz. 12 w południe pierwszy poranek dla dzieci p. t. „Dzieci Dla Dzieci” na który złożą się bajki, piosenki, deklamacje i tańce.

„JOJNE FIRULKES” G. Zapolskiej

Próby z najbliższej premjery, którą będzie piękna sztuka G. Zapolskiej „Jojne Firulkes” odbywają się w pełnym tempie pod reżyserją Dyr. Pilarskiego.

TEATR W SALI GEYERA

W sobotę 1 grudnia grana będzie wielce efektowna sztuka historyczna z czasów obrony Warszawy przed najazdem bolszewickim w 1920 „Bitwa pod Radzyminem”, która powtórzoła zostanie w niedzielę o 4,30 pp. i 8.30 wiecz. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W sobotę o godz. 5-ej popoł. otwarcie gwiazdkowej wystawy, na którą złożą się prace: Neumana, którego dzieła nabył Muzeum Narodowe, W. Dobrowolskiego — studja z Capre i szereg potretów łódzkich osobistości

POŻEGNALNY KONCERT ARTURĄ RUBINSTEINĄ.

W niedzielę, dnia 2 grudnia grać będzie w Filharmonii mistrz fortepianu Artur Rubinstein po raz ostatni. Artysta wykona u twory Bacha-Busoniago, Beethovena, Lobo-

Jest pan uczciwym polskim urzędnikiem

„3 miesiące - to ja”

DOLA DZIECI POLSKICH NA WILEŃSZCZYZNIE.

(Obrazek z roku 3-ego ery sanacyjnej).

Do kancelarii kuratora szkolnego wileńskiego, p. Pogorzelskiego, przychodzi prosty chłop. Chce się widzieć z kuratorem. Wprowadzają go. Chłop kłania się i z węzła zaczyna wydobywać jakieś szmaty. Odwija jedną i wyciąga zasmolony papier.

— 3 miesiące — to ja.

Odwija drugą szmatę i wyciąga papier.

— 5 miesięcy — to moja siostra Rozalja.

Odwija trzecią:

— 2 miesiące, — to mój stryj Józef.

— Co to znaczy? — pyta kurator.

— Ano, siedziało się tyle w więzieniu za rosyjskich czasów.

— A za co?

— Za tajne szkoły polskie

— No więc?

— Przyjdzie i teraz siedzieć, bo szkoły, we wsi znowu niema.

— Czemu?

— Zamknięta.

Kurator rozpytuje się o szczegóły, po czem tłumaczy chłopu, że połączono kilka szkół z okolicy w jedną 7-klasową, że inni trzeba było zutrakwizować, zamienić na białorusko-polskie.

A na to chłop:

— Wszystko to ja zrozumieć zrozumiałem, ale taki we wsi szkoły niema. Przyjdzie znowu siedzieć... Ha, trudno.

— A znajdzie się w pańskiej wsi 3 dzieci polskich?

— Będzie i setka...

— No, to będziecie mieli szkołę — oświadcza wzruszony kurator.

Chłop patrzy jednak nieufnie.

— Zaręczam panu, że szkoła będzie we wsi, zapewnia kurator.

— Dziękuję panu. Jest pan uczciwym polskim urzędnikiem — oświadczył chłop i z godnością podał rękę kuratorowi.

(„Gaz. Warsz.”)

Trzy skazane na śmierć

Paryski plac straceń

PARYSKI PLAC STRACEŃ

CZEKA NA NOWE OFIARY.

Ze względu na to, że w ciągu ostatnich kilku tygodni skazano w Paryżu na śmierć 3 kobiety — prasa paryska przypomina ostatnie stracenie kobiety na gilotynie przed 15 laty. Skazano wówczas na śmierć mężczyznę i kobietę za ojco-bójstwo.

Mężczyzna szedł na miejsce egzekucji spokojnie i umarł odważnie.

Kiedy jednak przyszła kolej na kobietę, skazana zaczęła wydawać przeraźliwe okrzyki i miotać się...

Rzucała się o ziemię i usiłowała wy-

sa; C. nadosa, Albeniza, Prokofjewa; Liszt i wielu innych. Koncert jak zwykle cieszyć się będzie wielkim powodzeniem. Początek koncertu o godz. 4-ej po południu.

ŚLYNNY BALET WIEDENSKI BODENWIESER.

Jak już podaliśmy przyjeżdża do Łodzi słynny balet wiedeński Bodenwieser, który dla swych artystycznych produkcji, jest we wszystkich centrach muzycznych o-wacyjnie przyjmowany, wystąpi w naszym mieście we wtorek dnia 4 grudnia oraz w sro-dę dnia 5 grudnia w Filharmonii i wykona nowy bogaty program złożony z efektownych tańców osnutych na tle muzyki Glucka, Prokofjewa, Chopina, Straussa; Bortkiewicza; Głazunowa, Mac Dowella i innych. Przepiękne kostjomy zostały opracowane przez Gertrudę Bodenwieser. Bilety nabywać można wcześniej w kasie Filharmonji.

KONCERT JUANA MANENA.

W czwartek dnia 6 grudnia r. b. odbędzie się w Filharmonji 10-ty abonamentowy koncert mistrzowski, na którym wystąpi znany już u nas hiszpański skrzypek światowej sławy, Juan Manen, który dzięki swemu talentowi, niesłychanie szybko i fenomenalnie

drzeć się z rąk, wiodącym ją na gilotynę, pomocnikom kata.

Trzeba ją było obezwładnić i dopiero potem udało się ją przemocą umieścić na szafocie.

Ta straszna, piekielna scena wywarła tak silne wrażenie, że od tego czasu przyjął się we Francji zwyczaj, że prezydent ułaskawia skazane na śmierć kobiety. Czy i w obecnie aktualnych wypadkach prezydent Rzeczypospolitej francuskiej zastosuje prawo łaski niewiadomo.

muzykalności, zyskuje sobie wszędzie pełne entuzjazmu i podziwu uznanie zarówno prasy jak i publiczności. Przy fortepianie zasiądzie dr. Edward Steinberger.

—oOo—

NARAZIE BEZ TEJ REPRESJI.

Od kilku dni krąży w mieście pogłoska, że na skutek rozporządzenia Ministra Skarbu nie będą sprzedawane patenty na rok 1929 tym kupcom, którzy do dnia 31 grudnia rb. nie zapłacą wszelkich zaległych podatków. Pogłoski te nie odpowiadają prawdzie, ostateczny termin nabywania świadectw upływa 14 I. 1929 r.

Miejski Kinetograf Oświatowy
Od wtorku 27—XI 1928 r. 30:1

== Dla dorosłych; ==

Dziedzictwo krwi

DRAMAT

== Dla młodzieży ==

„SNUOK”

Obraz z życia szlachty

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

nr. 2.

MASARNIE:

Szumieński, Pomorska 61.

E. Woźniakowski, Rzgowska 78

ZAKŁADY RYMARSKIE

Jezierski, Pabjanicka Szosa 4

ZAKŁADY BLACHARSKIE

Sokołowski, Kilińskiego 79

Lyczkowski, Piotrkowska 138

ŚWIATŁO I SIŁA (ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZ.)

J. Cybart, Gdańska 135.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wł. Wyreńska, Wólczańska 261.

Szczygielski, Bazarowa 3.

Kruczkowski, Sierakowskiego 27.

Dobrzyński, Pabjanicka Szosa 28

Gadzinowski, Pomorska 67.

Zawadzki, Nawrot 44.

MAGAZYN OBUWIA:

Kowalczyk, Cegielniana 25.

Cieplucha, Wysoka 26.

Zieliński, Rzgowska 12.

PRACOWNIA OBUWIA:

Szułski, Sokola 5.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW

Śliwowski, Rokicińska 6

PIWIARNIE

Kuliga, Odyńca 11

ZAKŁADY KOWALSKIE:

B-cia Kędzierscy, Kilińskiego 94

Wróblewski, Radwańska 10.

PIEKARNIE:

Sryszewski, Pomorska 86.

ZAKŁAD ROWERÓW

W. Sierpiński, Kilińskiego 96

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Piętaczak, Nawrot 92.

SKŁAD PASZY:

F. Kaczmar, Przestowa 4.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sołczyński, Napiórkowskiego 9.

Grędziński, Piotrkowska 53.

F. Tomaszewski, Skwerowa 10.

Borkowski, Rokicińska 13.

A. Raksyk, Kilińskiego 133

RESTAURACJE:

Teofil Kopeć, Narutowicza 44.

Zalewski, Zgierska 39.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Ziółkowski, Piotrkowska 197.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Machura, Rzgowska 57.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Ogłoszenie

Niniejszym podaję do wiadomości Sz. Klienci z wszelkich stowarzyszeń, którym na zasadzie istniejącej umowy udzielam kredytu od 4—5 miesięcy, że posiadam na składzie duży wybór śniegowców, kaloszy i obuwia na gumowych podszewkach po cenach przystępnych

Z poważaniem

Józef Kowalczyk

Łódź, Cegielniana 25

Tel. 59—22

KUPNO—SPRZEDAŻ: majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, willi, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów, interesów handlowych i t. p. załatwia szybko i solidnie Biuro „Fortuna” Łódź Karola 18 tel. 62—10 3001—0

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Własna siedziba. Plac letniskowy wraz z materiałem budowlanym porośnięty lasem sosnowym 40 letnim jeden kilometr od Poddebic przy stacji kolei i szosie są do sprzedania na dogodnych warunkach po cenie 80 groszy za metr kwadratowy. Wiadomość w piątki i wtorki od godz. 5 do 7 po południu Łódź, Narutowicza 45 m. 14 lub codziennie w Poddebicach ul. Sworawska u Grabiszewskiego 8280—3

Sklep nartożny, z mieszkaniami, nadający się na piwiarnię, kawiarnię, na każdy inny interes, przy Bałuckim Rynku do sprzedania. Wiadomości: Zawiszy 20 skład wódek 8276—3

Maszyna Singera damska zupełnie nowa okazuje się do sprzedania Karola 1 m. 3 8284—2

Posady i prace

Zdolna służąca, do wszystkiego potrzebna zaraz. Zgłaszać się ul. Przejazd 86 m. 1 tylko z rekomendacją lub dobrymi świadectwami 8252—3

Sprzedawcy na maszyny do szycia potrzebni. Perła Pomorski Piotrkowska 69 godz. 3—4 i 6—7 wiecz. 8272—1

Potrzebny chłopiec do słusarni Karola 7 8282—1

Inż. Karol Folkierski

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłążeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

Potrzebna podręczna Piotrkowska 87 m. 20 8278—1

Potrzebny woźnica ekspedjent do rozwożenia pieczywa obeznany w branży sklepowej wiadomość Rzgowska 23 8176—6

Potrzebni chłopcy do terminu do zakładu ślusarskiego Główna 50 8270

Zagubione dokumenty

Zygmunt Bialek zagubił paszport polski wyd. w Łodzi 8188—3

ibler Gustaw zagubił książkę wojskową wyd. w P. K. U. Tomaszów

Zaginęła legitymacja za-pomogowa na imię Stanisław Korczyński. 8258

awrzyńiec Błęcki zagubił kartę rejestracyjną wyd. z gm. Oporów 8286—3

Lokale i mieszkania

Pokój z kuchnią zaraz wolne odstąpię przy Radwańskiej wiadomość Zachodnia 18 Zajęzowski 8260—1

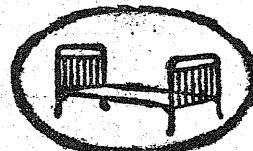
Mieszkania do wynajęcia po pokoju z kuchnią oświetlenie elektryczne i ciepły w w kuchni Ziolkowski Ruda-Pabjanicka Ogrodowa 17 Przystanek tramwajowy Rokicie 9264

anienska poszukuje wspólnego mieszkania u wdowy bezdzietnej w centrum miasta. Oferty do „Rozwoju” „A. F.” 8262—1

Instrumenty

muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych **Feliksa Boniewicz** Łódź, ul. Targowa 1. 8' Dla szkół nauczycieli i uczniów ustępstwa. 4075—



Na dogodnych warunkach Łódzka metalowa materaca wy-solowana dsieolnne oraz do me-blowych łózek „Patent” podług miary Umywalki i wysymaczai najtaniej w FABRYCZNYM SKŁADZIE „DOBROPOL” —705 Łódź, PIOTRKOWSKA 73 w podwórzu.

CENA OGŁOSZEŃ

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duża 40 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem 50 gr. w tekście podzielona na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już po ogłoszeniu. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 10 35-miesięcznie — 30—21.

Redaktor Naczelny i Wydawca Inż. T. Czajewski. W łęczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek